

UWAGI O WYDAWNICTWIE ŹRÓDEŁ DO DZIEJÓW  
POLSKIEJ KLASY ROBOTNICZEJ

Wieloletnie i żmudne prace zespołu kierowanego przez prof. Natalię Gąsiorowską-Grabowską przyniosły pierwsze rezultaty edytorskie. Dwa okazałe woluminy zapoczątkowały wielotomowe wydawnictwo źródeł do dziejów polskiej klasy robotniczej<sup>1</sup>. Objąć ma ono proces powstawania proletariatu przemysłowego, jego położenie ekonomiczne, społeczne, polityczne i kulturalne, jak również główne przejawy i formy ruchu robotniczego w l. 1850—1945. Wydawnictwo ma ogarnąć całą epokę kapitalizmu na ziemiach polskich a dzielić się chronologicznie na pięć serii<sup>2</sup>, przy czym pierwsza ma objąć 4 tomy w układzie terytorialnym<sup>3</sup>. Prace nad wydawnictwem zamknięte być mają w zasadzie do 1975 r.

Założenia tej edycji źródłowej są więc bardzo szerokie i ambitne i to zarówno pod względem chronologicznym, terytorialnym jak tematycznym. Ogarnąć ma ona wszystkie strony procesu formowania się i walk społecznych klasy robotniczej na ziemiach polskich, a więc nie tylko procesy związane z wzrostem liczbowym oraz położeniem ekonomicznym i socjalnym robotników, lecz także procesy kulturowe i ruch polityczny (a ściślej mówiąc, ruchy polityczne) klasy robotniczej.

Założenia te pobudzają do dyskusji. Dyskusyjna, z punktu widzenia możliwości jej realizacji, jest przede wszystkim właśnie tendencja do wszechstronności. Tu upatrywać można główne trudności i niebezpieczeństwa, które grożą możliwości realizacji omawianego wydawnictwa.

Zważmy, że na przykład bliska już zakończenia wielotomowa publikacja radszecka, zapoczątkowana w r. 1951 pod red. A. M. Pankratowej (od t. IV pod red. L. M. Iwanowa) *Raboczeje dwiżenie w Rossii w XIX w.*<sup>4</sup>, nie mówiąc już o ograniczeniu chronologicznym, jest ograniczona tematycznie. Wydaje się, że źródła tego usprawiedliwionego ograniczenia tematycznego należy się doszukiwać w uświadomieniu sobie przez badaczy radzieckich, że próba zmieszcz-

<sup>1</sup> *Źródła do dziejów klasy robotniczej na ziemiach polskich*, pod red. Natalii Gąsiorowskiej. Tom I. *Królestwo Polskie i Białostoczczyzna 1864—1900*. Część 1 wyd. Zanna Kormanowa, Juliusz Łukasiewicz, Irena Pietrzak-Pawłowska. Warszawa, PWN, 1962, ss. 676. Część 2 wydali Henryk Altman, Ireneusz Ichnatowicz, Stanisław Kalabiński, Witold Kula. Warszawa, PWN, 1962, ss. 956. Instytut Historii PAN.

<sup>2</sup> I seria — l. 1851/64 do 1900; II — 1900 do 1918, III — 1918 do 1939, IV — 1939 do 1945. Wstęp zapowiada również piątą serię obejmującą okres po 1945 r.

<sup>3</sup> Perspektywiczny projekt planu wydawniczego zakomunikowany we wstępie przewiduje, że tom II (już opublikowany) obejmie ziemie b. zaboru pruskiego i austriackiego w latach 1851—190, tom III ziemie b. zaboru rosyjskiego w latach 1900—1914, tom IV ziemie zaboru pruskiego i austriackiego w latach 1900—1914, tom V całość ziem polskich w czasie I wojny światowej, tomy VI—VIII 20-lecie międzywojenne, tom IX — II wojnę światową, zaś tom X początki Polski Ludowej.

<sup>4</sup> Część 1 tomu IV, obejmującego lata 1895—1897 i zawierającego również cenne materiały dotyczące Królestwa Polskiego, ukazała się w 1962 r.; tom V zaś, końcowy, ukazać się ma w roku najbliższym.



nia w jednej edycji źródłowej wszystkich procesów, a więc ekonomicznych, społecznych, politycznych i kulturowych związanych z powstawaniem i rozwojem klasy robotniczej, musi prowadzić bądź do rozciągnięcia objętości wydawnictwa do rozmiarów praktycznie trudnych do ogarnięcia, bądź do dowolności w wyborze, bądź — w najlepszym razie — do powstania antologii o ograniczonej przydatności, gdyż dla użytku popularnonaukowego zbyt obszernej, a dla użytku badaczy zbyt selektywnej.

Niebezpieczeństwa te i problemy zarysowują się już wyraźnie w tomie I *Źródeł*, choć nie widać ich tu jeszcze w pełni, gdyż obejmuje on dopiero pierwsze dziesięciolecie istnienia polskiego proletariatu przemysłowego, dziesięciolecie, w których proces emancypacji politycznej klasy robotniczej ogarnął w formie zaawansowanej zaledwie niewielką jej część, zaś procesy kulturowe również nie były posunięte zbyt daleko. W XIX w. partie i organizacje robotnicze w Polsce znajdują się przecież w porównaniu z Europą Zachodnią wciąż jeszcze w początkowym stadium rozwoju.

W jakiej proporcji i na jakich zasadach wydawcy pragną przedstawić różne strony procesu formowania się i istnienia klasy robotniczej, jakie proporcje zajmą w wydawnictwie procesy ekonomiczno-społeczne w stosunku do politycznych i kulturowych? Ile miejsca zajmą dokumenty dotyczące zorganizowanego ruchu robotniczego i polityczne enuncjacje partii działających na terenie robotniczym, szczególnie począwszy od rewolucji 1905 r., kiedy to życie polityczne polskiej klasy robotniczej staje się naprawdę bardzo intensywne? W jakiej mierze wydawnictwo bierze pod uwagę fakt publikowania równoległe serii wydawniczych, obejmujących źródła poszczególnych partii polskiej klasy robotniczej, jak np. materiały i dokumenty SDKPiL, PPS-Lewicy, czy też ukończone już wydawnictwa materiałów KPP i PPR?

Nie znajdujemy odpowiedzi na te pytania we wstępie, a przecież już sposób opracowania t. I ukazuje trudności, które w miarę posuwania się prac wydawniczych będą zapewne rosły, a nie malały.

Nie mniej dyskusyjne są założenia wydawnictwa określające typ źródeł, na których ma się ono opierać. Pierwszy tom tworzą wyłącznie archiwalia, będące wynikiem działalności administracji carskiej. Jedyne odstępstwa od tej zasady dokonywane są w rozdziale obejmującym Zagłębie Dąbrowskie, w którym wykorzystano również niektóre archiwalia zakładów przemysłowych. Te ostatnie materiały stanowią jednak minimalny odsetek (kilka na ponad tysiąc pozycji zawartych w tomie).

Nie jest jasne, dlaczego wydawcy za jedynie godne uwagi uznali dokumenty władz carskich a odmówili tej rangi archiwaliom na przykład partii robotniczych czy wręcz prasie, która wielokrotnie stanowi źródło o wiele pełniejsze, bardziej lapidarne i — co również ważne — źródło nie mniej rzadkie od tych, które zakwalifikowano w zbiorze do druku.

Wielokrotnie w toczonej ostatnio dyskusjach naukowych wskazywano, że prasa stanowi dla historyka dziejów najnowszych źródło wartościowe, niekiedy cenniejsze od właściwych archiwaliów, gdyż posiada ona ów walor dwustronności (tzn., że odzwierciedla nie tylko fakty i często intencje wystawcy o faktach tych piszącego, ale że jednocześnie jest też świadectwem tego, co oddziaływało na opinię publiczną), którego to waloru nie posiada wewnętrzna korespondencja władz.

Oczywiście, uznanie równorzędnej wartości źródłowej prasy w stosunku do przekazów rękopiśmiennych — nie oznacza jeszcze, że winna ona być na takich samych zasadach kwalifikowana do druku w wydawnictwie źródłowym typu naukowego. Wszyscy chyba jesteśmy zgodni co do tego, że inne kryteria stosujemy w wypadku dokumentu archiwalnego, istniejącego z reguły w jednym egzemplarzu oryginalnym i w jednej kopii (często zaś tylko w kopii lub tylko



w oryginale), a inne w stosunku do źródła drukowanego, które z reguły powinny istnieć co najmniej w kilkuset egzemplarzach. Jednakże znaczna część dziewiętnastowiecznych druków (zwłaszcza prasa nielegalna, pisma ulotne itp.) zachowała się w naszych zbiorach w jednym, dwóch lub co najwyżej kilku egzemplarzach. Niekiedy ważne czasopisma, nawet dwudziestowieczne (jak np. wydawana w Poznaniu przez Różę Luksemburg i Marcina Kasprzaka „Gazeta Ludowa”) niezachowały się zupełnie lub w egzemplarzach niekompletnych.

Dla takiego właśnie rzadkiego typu materiałów prasowych domagać się należy całkowitego równouprawnienia z przekazami rękopiśmiennymi.

Brak tego rodzaju materiałów w omawianym wydawnictwie odbił się na sposobie, w jakim odzwierciedla ono określone tematem strony ówczesnej rzeczywistości. Uzasadnia to, naszym zdaniem, obok postulatu zwięzienia tematycznego omawianego wydawnictwa głównie do spraw związanych z położeniem klasy robotniczej i jej walkami masowymi — propozycję rozszerzenia podstawy wydawniczej *Źródeł* również na materiały pozaadministracyjnej proweniencji.

\*

Spróbujmy obecnie prześledzić jak wygląda w praktyce realizacja tego naprawdę wielkiego założenia wydawniczego na przykładzie tomu I.

W wydawnictwie słusznie chyba zastosowano układ terytorialny według głównych rejonów przemysłowych Królestwa Polskiego, wewnątrz zaś tego układu chronologiczny porządek dokumentów. W części pierwszej tomu zamieszczono poza wstępem redaktora wydawnictwa, N. Gąsiorowskiej-Grabowskiej: krótki rozdziałek w oprac. J. Łukasiewicza: *Przemysł Królestwa Polskiego w latach 1864—1900*; obszerny, blisko 500-stronicowy, rozdział Z. Kormanowej, *Warszawa i warszawski okręg przemysłowy (1869—1899)*, który sam w sobie stanowiłby odrębny pokaźny tom, oraz rozdział I. Pietrzak-Pawłowskiej o guberni lubelskiej w latach 1864—1899. W części drugiej znalazły się pozostałe rejonu przemysłowe Kongresówki: łódzki — opr. I. Ihnatowicz, Zagłębie Dąbrowskie — opr. W. Kula, A. Jezierski i E. Kaczyńska, Zagłębie Staropolskie — opr. H. Altman oraz (spoza Kongresówki) okręg białostocki — opr. St. Kalabiński.

W obu częściach tomu I opublikowano łącznie 1020 dokumentów bądź regestów. Do kilku tysięcy innych dokumentów wydawcy rzetelnie odsyłają badacza. W sumie mamy przed sobą około 1600 stron druku dokumentów. Już choćby tylko te suche dane dają nam pojęcie, jak wielki ładunek wydawnictwo zawiera. Jego rozmiary z jednej strony, formalne zaś limity artykułu z drugiej, powodują, że nie jesteśmy tu w stanie zatrzeć się na wszystkich sprawach i uwagach szczegółowych. Omówienie niniejsze stawia sobie za zadanie raczej poruszenie zasadniczych spraw dyskusyjnych.

Jest niezaprzeczną i trwałą zasługą prof. Natalii Gąsiorowskiej, że zdołała skupić wokół siebie tak duże grono kompetentnych i wybitnych badaczy oraz doprowadzić swoje monumentalne zamierzenie wydawnicze ze stadium projektów do stadium realizacji. Wymagało to niemałego trudu.

Pionierski charakter wydawnictwa polega m.in. i na tym, że jest ono w swych założeniach pierwszym u nas wydawnictwem źródłowym typu, który by można nazwać syntetycznym. Dodajmy — typu bardzo ważnego i potrzebnego. Ale adekwatny do takiego typu zbioru winien być również typ dokumentu zakwalifikowanego do opublikowania w nim: dokumentu w miarę możliwości jak najbardziej syntetycznego. Znaleźć powinny odbicie w zbiorze również ważne fakty jednostkowe (poszczególne strajki i inne wydarzenia), bez których i obraz syntetyczny byłby niepełny. Nie powinno zabraknąć miejsca dla pewnej liczby dokumen-



tów charakterystycznych. Nie te dwa ostatnie jednak typy dokumentów winny dominować.

Syntetyczny temat wymaga dotarcia przez wydawców do takich zespołów archiwalnych, które dają najbardziej skondensowany obraz, tj. do archiwów centralnych władz carskich. Jest to w mniejszym stopniu (ale także) konieczne dla takich regionów, dla których zachowała się większość podstawowych archiwaliów (okręg łódzki, gub. lubelska). Najbardziej wymagałby tego może rejon warszawski, gdzie z jednej strony znajdowało się przeciw centrum polityczne polskiego ruchu robotniczego, z drugiej zachowane w polskich archiwach zespoły dotyczące tego terenu są mocno przetrzebione. Niestety, z archiwaliów centralnych władz korzysta jedynie St. Kalabiński. Nie mogło się to nie odbić na charakterze publikowanych w pozostałych rozdziałach dokumentów. Dokumentów syntetycznych zaś szukać należy raczej na szczeblu generał-gubernatora czy ministra, niż na szczeblu wójta czy rewirowego. Stało się jednak inaczej: do materiałów centralnych w zasadzie nie dotarto.

Obecność w zbiorze niektórych dokumentów nikłej wartości poznawczej uderza tym bardziej, że jednocześnie zabrakło dostatecznego odbicia pewnych kapitalnych wydarzeń i spraw z dziejów polskiej klasy robotniczej.

Co prawda w momencie podejmowania prac edytorskich centralne archiwa radzieckie nie stały jeszcze otworem dla badaczy, jednakże od 1956/57 r., a więc na 6 lat przed ukazaniem się omawianego tomu *Źródeł*, zostały one udostępnione polskim historykom; szkoda, że z szansy tej nie skorzystano.

Ściśle wiąże się z tym inne pytanie — w jakim stopniu wydawnictwo odzwierciedla zjawiska i procesy, które zgodnie z założeniami tematycznymi sformułowanymi na wstępie odzwierciedlać powinno? Jest faktem, że główne zjawiska polityczne w dziejach polskiej klasy robotniczej w tym okresie — powstanie i działalność Wielkiego Proletariatu, II Proletariatu, Związku Robotników Polskich, pierwsze obchody 1-majowe, powstanie PPS i SDKPiL — występują tu marginalnie (niemal wyłącznie od strony aresztowań i kolportażu wydawnictw socjalistycznych). Tak na przykład wzmianki o Wielkim Proletariacie, czy o obchodach 1-majowych, które w zbiorze znajdujemy, nie dają pojęcia o charakterze i zasięgu wspomnianych zjawisk. W ostatecznym wyniku, generalnie rzecz biorąc, — niezależnie od wysiłków poszczególnych autorów — zdecydowanie dominuje problematyka dotycząca położenia klasy robotniczej.

Nic w tym nie byłoby złego, gdyby takie właśnie było założenie: ogłosić w zasadzie materiały dotyczące położenia klasy robotniczej oraz głównych form i przejawów jej masowych wystąpień, przy pominięciu sprawy form politycznej organizacji klasy robotniczej. Takie wydawnictwo źródeł byłoby na pewno bardzo cenne. Tym bardziej, że istnieją wspomniane już inne serie edycji źródłowych publikujące materiały wyłącznie do dziejów politycznych polskiej klasy robotniczej. Albo więc wypada ograniczyć bardzo ambitne założenia, dążenie do uchwycenia wszelkich stron dziejów polskiej klasy robotniczej, albo też zmienić zasady kweryndy i selekcji materiałów. Różne, częściowo już przedstawione względy przemawiają za ograniczeniem zadań omawianego wydawnictwa.

Stańmy na tym gruncie i przyjmijmy, że omawiane wydawnictwo stanowi zbiór źródeł do położenia klasy robotniczej i jej walk masowych. Ale jak w tym świetle wyglądałaby jego realizacja? Wydawcy poszczególnych rozdziałów niestety nie skoordynowali między sobą, lub uczynili to w sposób jeszcze niedostateczny, podstawowych zagadnień dotyczących podmiotu zbioru, głównej „osoby dramatu”, a mianowicie tego, co rozumieją pod pojęciem klasa robotnicza.

W ciekawym rozdziale obejmującym gub. lubelską znajdujemy szeroko reprezentowany materiał dotyczący rzemieślników dworskich, czy też robotników sezonowo nawet zatrudnionych w drobnym przemyśle dworskim (strycharze itp.) —



w materiałach innych guberni dokumenty dotyczące tej części klasy robotniczej nie są w ogóle prawie reprezentowane, choć wiadomo, że istnienie tej kategorii robotników nie było wyłącznie cechą gub. lubelskiej. W rozdziale o Zagłębiu Dąbrowskim znajdujemy materiały, które w większym stopniu dotyczą ekonomiki przedsiębiorstwa niż ekonomicznego położenia klasy robotniczej. Materiał ten jest skądinąd interesujący, ale jego związek z tematyką zbioru jest bardzo luźny. Niewątpliwie w sposób istotny zaważył tu różny dla poszczególnych regionów stan zachowania bazy źródłowej. Nie wydaje się jednak, by tym głównie można było istniejące różnice usprawiedliwić.

Gdy w jednych rozdziałach wydawcy dbają i chyba słusznie o dobór przede wszystkim materiałów syntetycznych (rozdział St. Kalabińskiego o rejonie białostockim) w innych (Z. Kormanowej o okręgu warszawskim, czy W. Kuli o Zagłębiu Dąbrowskim) przeważa materiał jednostkowy, choć znajdziemy w nich także wiele dokumentów syntetycznych. Oczywiście pozostaje to w związku z bazą źródłową poszczególnych rozdziałów. Czytelnik jest niejednokrotnie pełen podziwu, jak ze szczątkowych często materiałów np. dla gub. warszawskiej zdołano jednak przy wszystkich trudnościach odtworzyć obraz sytuacji klasy robotniczej i jak kuszono się w tej trudnej sytuacji o odtworzenie również walk proletariackich. Ale czy ten wielki wysiłek był konieczny? Dla wydawnictwa tak poważnego sprawa wyjazdu do archiwów radzieckich nie powinna była dostarczyć większych trudności.

Gdyby jednak nawet przejść do porządku nad sprawą niewyzyskania archiwów radzieckich — dyskusyjnie wydawać się może, że w wydawnictwie tego typu znalazły się materiały np. o pojedynczym podejrzanym o „nieprawomyślność” robotniku. Potraktowanie ich przykładowo byłoby usprawiedliwione, lecz w zbiorze jest takich materiałów niemało. Czy winny były zostać zamieszczone dokumenty bądź rejestry mówiące np. o samobójstwie robotnika, gdy treść dokumentu nie nie mówi, jakie momenty pchnęły go do tego (cz. 1, nr 17, 18), czy też o śmierci od oparzeń pozostawionej bez opieki małej dziewczynki (cz. 1, nr 19)? Kroniki wypadków notują i dzisiaj we wszystkich krajach i ustrojach podobne fakty i nie zawsze pozostają one w związku z sytuacją socjalną robotnika. Zamieszczenie tego rodzaju dokumentów byłoby celowe tylko wówczas, gdyby rzucały one statystykę samobójstw czy wypadków na tło sytuacji ekonomicznej, bądź politycznej.

Jeszcze bardziej niezrozumiałe jest, w jakim związku z ruchem czy klasą robotniczą pozostaje na przykład obszerny dokument o zatargu jednego z mieszkańców Częstochowy (nic nie wskazuje, że miałby to być robotnik) z oficerem miejscowego garmizonu (cz. 2, nr 316) czy list nauczyciela niemieckiego z okolic Opola, w sprawie kradzieży pieniędzy z dworu w Mnichu w 1861 r. (cz. 1, nr 169).

Nie wiemy, dlaczego w rozdziale dotyczącym okręgu łódzkiego tak wiele zamieszczono dokumentów jednostkowych o nieszczęśliwych wypadkach przy pracy, a z syntetycznych sprawozdań rocznych gubernatora piotrkowskiego podano tylko rejestry. Czy wzorem innych rozdziałów nie byłoby bardziej celowe opublikowanie przynajmniej najważniejszych dla tego typu wydawnictw fragmentów sprawozdań rocznych?

Niejednolitości w kryteriach doboru występują niemal we wszystkich rozdziałach i w różnych postaciach. Przede wszystkim dotyczą one charakteru obrazu, który zarysowują dokumenty, jego większej czy mniejszej pełności i syntetyczności. Ale czy tylko do tego niejednolitości te się sprowadzają?

Gdy wydawcy jednych rozdziałów (Z. Kormanowa) pragną dać czytelnikowi nawet przykłady poezji robotniczych epoki — w innych rozdziałach (Zagłębie Dąbrowskie) brak jest nawet odbicia niektórych elementarnych wydarzeń na terenie ruchu robotniczego tego regionu, jak wielkiego strajku gróńczego (1800 górników) kopalni „Jerzy” w Nivce we wrześniu 1897 r., czy wielkiego strajku



w Hucie Bankowej w tym samym miesiącu. W czasie tego ostatniego strajku skierowano przeciwko strajkującym robotnikom wojsko i doszło do użycia broni. Są to jedne z pierwszych większych strajków w dziejach polskiego ruchu robotniczego w ogóle. A przecież materiały na ten temat znajdują się nie tylko w archiwach radzieckich, ale i w krajowych i budzić musi zdziwienie, że wydawcy do nich nie dotarli. Pisała o nich ówczesna prasa legalna.

Gdy w jednych rozdziałach starano się ustalić proporcje między materiałem dotyczącym spraw ekonomicznych i politycznych (Z. Kormanowa, I. Ihnatowicz) — w innych zdecydowanie przeważa materiał ekonomiczny (Zagłębie Dąbrowskie), zaś jeszcze w innych uderza przewaga materiału bardzo interesującego wprawdzie i pierwszorzędnej wartości, ale dotyczącego przede wszystkim walk klasowych (St. Kalabiński).

Gdy w jednych rozdziałach zamieszcza się odezwy partii robotniczych (okręg łódzki), skądinąd zresztą w sposób przypadkowy, gdyż nie wiadomo czym się kierowano zamieszczając na przykład jako jedyną tego rodzaju pozycję ulotkę PPS z 1899 r. — w innych rozdziałach w ogóle odezwy nie opublikowano.

Gdy w jednym rozdziale (Z. Kormanowa) znajdujemy przypisy osobowe do nazwisk większości działaczy robotniczych — w innych rozdziałach czytelnik takich przypisów nie spotka.

Gdy w jednych rozdziałach konsekwentnie (czy prawie konsekwentnie) przeprowadza się zgodnie z istniejącymi zasadami wydawniczymi modernizację rosyjskiej pisowni dokumentów (najkonsekwentniej w rozdz. opr. przez St. Kalabińskiego i I. Ihnatowicza) — w innych rozdziałach niestety brak tej konsekwencji. Nader często czytelnik obserwuje różnice w zasadach redakcji ortograficznej, nie tylko między poszczególnymi dokumentami wewnątrz danego rozdziału ale i wewnątrz poszczególnych dokumentów. Idzie to w parze z faktem, że gdy w jednych rozdziałach korekta tekstu jest staranna — w innych tekst rosyjski zawiera sporo błędów literowych, niekiedy pociągających nawet zmianę sensu.

Niedopatrzona wydawców niektórych rozdziałów ujawniają się w takich drobnych, ale przykrych faktach, jak ten, że we wstępie do rozdziału o Zagłębiu Dąbrowskim pozostawiono w ostatecznym tekście kropki zamiast daty rocznej utworzenia Zagłębiowskiego Okręgu Górniczego (cz. 2, s. 446), którą to datę miano prawdopodobnie wpisać w korekcie, lub takich, że wydawca rozdziału traktującego o okręgu łódzkim powołuje się na aneksy, których nie zamieścił.

Niedostateczne skoordynowanie przez zespół wydawców ich prac między sobą doprowadziło wreszcie i do tego, że te same materiały opublikowano równocześnie w rozdziale dotyczącym Zagłębia Dąbrowskiego i w rozdziale dotyczącym Zagłębia Staropolskiego. Tak więc dwa razy znalazły się w zbiorze pozycje dotyczące Zawiercia, a mianowicie nr 288 i 406, 289 i 407, 290 i 408, raz w charakterze dokumentu, a raz regestu.

Wspomnieć wreszcie wypada, że i wstępy do poszczególnych rozdziałów w każdym przypadku potraktowane zostały inaczej.

Autor niniejszej recenzji daleki jest od idei pełnego zuniformowania wszystkich rozdziałów i pozbawienia poszczególnych części piętna indywidualności ich wydawców. Niejednorodności istniejące w zbiorze idą jednak znacznie dalej.

Historycy ruchu robotniczego w pełni doceniają fakt, że wydawnictwo, o którym mowa wprowadza do obiegu naukowego dziesiątki ważnych nowych dokumentów. Z tomów tych już się korzysta, są one codzienną pomocą w naszych badaniach. Chciałoby się jednak, by badacz wiedział wyraźnie, jaka praca została za niego wykonana, co może, a czego nie może znaleźć w tej wielkiej edycji źródeł. Stąd postulat sprecyzowania jej założeń w dalszych tomach. Tego oczekują historycy od realizatorów tej cennej i nadzwyczaj trudnej inicjatywy.